

Na Łazarzkim Fyrtlu

Poznańska kamienica,
czyli spacer
przez Łazarz

Zielona Perła
Łazarza



Szymon Brodziak

– lokalna osobowość globalna

Szymon Brodziak, z wykształcenia ekonomista, z pasji fotograf. To mistrz fotografii czarno-białej, który znajduje się w absolutnej światowej czołówce artystów, doceniony w 2019 roku 1. miejscem w konkursie World's Top 10 Black&White Photographers. Najmłodszy artysta i pierwszy polak, którego prace zostały wystawione w Muzeum Fotografii – Fundacji Helmuta Newtona w Berlinie. Szymon Brodziak określany jest mianem „visuallitera”, czyli osoby tworzącej narrację poprzez fotografie. Ostatnio artysta rozwija swoje pasje i zamiłowanie do czarno-białego świata reżyserując krótkie formy filmowe.

Artysta myśli i widzi w czerni i bieli. Sceny postrzega w dwóch kolorach i palecie szarości pomiędzy nimi. Zdjęcia Brodziaka przypominają kadry z filmów, które nie powstały lub są na nowo interpretowane. W twórczości Szymona Brodziaka główną rolę odgrywają kobiety, które, jak sam przyznaje, uwielbia fotografować. Nietypowe lokalizacje, kontrastowe zestawienia i emocje towarzyszą twórczości od samego początku. Autor jednak zawsze pozostawia interpretację odbiorcy. Mimo pozornej jednoznaczności scen, widz samodzielnie odkrywa piękno czarno-białych światów opowiadanych przez Brodziaka. Powtarzalnym elementem fotografii są piękno i siła kobiet, będące swoistym hołdem artysty dla pięknej płci. Artysta utrwała piękno zestawiając je niejednokrotnie z potęgą, szorstkością, wzruszeniem. Właśnie pięknem Brodziak wzbogaca nasze wnętrza dosłownie i w przenośni – przy czym widz samodzielnie odkrywa emocje, które są mu bliskie, silne, czasami trudne. W ten sposób Szymon Brodziak realizuje swoje artystyczne credo „Jesteś tym, co widzisz” pozostawiając miejsce na interpretację odbiorcy.

Szymon Brodziak podróżuje po świecie z aparatem i swoją żoną-muzą Anną. Często wspólnie realizują kadry w nietypowych lokalizacjach, tj. pustynia, ruiny i opuszczone pałace, hale, ogrody i kamieniołomy utrwalając piękno miejsca i chwile. W kadrach główną rolę grają kobiety, emocje i lokalizacje, jak na przykład w serii Syreny (Maroko), gdzie wspaniała modelka Ania staje się tajemniczą postacią u afrykańskich wybrzeży Oceanu Atlantyckiego. Kim jest ta postać? Czy czeka,



fot. Dawid Brodziak

a jeśli czeka, to na co lub na kogo? Piękny ocean, harmonia, cudowne czarno-białe kolory i emocje, to wszystko twórca pozostawia do interpretacji widzowi. Inspiruje nas obrazem monochromatycznym.

Brodziak Gallery – autorska przestrzeń czarno-białej fotografii – znajduje się na ul. Głogowskiej 16, na terenie MTP (dawny McDonald's). Ograniczona liczba gości może odwiedzić galerię od poniedziałku do soboty w godzinach 11-18. Wstęp jest wolny i proszę nie być zaskoczonym, gdy Szymon Brodziak osobiście uraczy gościa opowieścią o jego pięknym czarno-białym świecie.

Wojciech Kosiedowski

Wydawca: Miasto Poznań – Osiedle Św. Łazarz Urząd Miasta Poznania, Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta, ul. Libelta 16/20 61-706 Poznań

Redaktorka naczelna: Beata Szeszuła

Korektorki: Klaudia Stecka, Joanna Ellmann
Kolegium redakcyjne: Joanna Ellmann, Andrzej Janowski, Marcin Pakuła, Amadeusz Smirnow, Sylwia Badzińska, Klaudia Stecka, Roman Modrzyński, Wojciech Kosiedowski, Dawid Krupa

Miejsce i data wydania: Poznań, maj 2021 r.

Skład i druk: Digital Art Studio Przemysław Gała

Autorka okładki: Katarzyna Bilecka sztucnymagazyn

Rada Osiedla Święty Łazarz

Zespół Szkół Gimnazjalno-Licealnych ul. Wypiańskiego 27

osiedle_lazarz@um.poznan.pl



Rada Osiedla Św. Łazarz



rada.osiedla.lazarz

Bądź na bieżąco z najważniejszymi wieściami dla osiedla!

www.lazarz.poznan.pl

Aktualne i archiwalne numery „Na Łazarskim Fyrtlu” są dostępne także na stronie www.lazarz.pl.



ŁAZARSKA

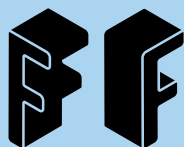
GALERIA



WITRYNOWA



W imieniu Poznańskiego Centrum Dziedzictwa, Rady Osiedla Św. Łazarz oraz Stowarzyszenia Wirtualny Łazarz zapraszamy do odwiedzenia łazarskich sklepów oraz punktów usługowych, w których witrynach zawisną plakaty ukazujące dawne życie ulicy Głogowskiej i jej bliskiego sąsiedztwa. Jest to świetna okazja, by zobaczyć, jak wyglądało życie codzienne na fyrtlu przed ponad stu laty.



**FEST
FYRTEL**

Plakaty pojawią się w kilkunastu łazarskich punktach: po obu stronach ulicy Głogowskiej na odcinku między Targami a Rynkiem Łazarskim, a także przy ulicach Kanałowej, Strusia i Niegolewskich. Wystawa ma charakter czasowy. Rozpocznie się w drugiej połowie maja.

Wystawa jest częścią projektu Fest Fyrtel realizowanego w poznańskich dzielnicach śródmiejskich – Łazarzu, Jeźyczach i Wildzie – w celu popularyzacji ich lokalnego dziedzictwa. Dla każdego z obszarów powstała „mapa atrakcji”, z której można skorzystać w wersji papierowej oraz elektronicznej.

O szczegółowym terminie prezentacji wystawy i miejscu eksponowania plakatów poinformujemy na:
www.facebook.com/festfyrtel

Zachęcamy też do korzystania ze strony:
www.festfyrtel.pl

Tekst: Maciej Moszyński
(Poznańskie Centrum
Dziedzictwa)

Współpraca: Rada Osiedla
Św. Łazarz, Stowarzyszenie
Wirtualny Łazarz

Projekt graficzny: dobosz.studio



POZnań*

STOWARZYSZENIE
Wirtualny Łazarz

Rada Osiedla
Święty Łazarz

Poznańska kamienica, czyli spacer przez Łazarz

Z Joanną Lip, prowadzącą profil Poznańska kamienica na Instagramie i Facebooku, rozmawia Joanna Ellmann.

Oglądając Twoje profile na Instagramie i Facebooku i czytając treści, które na nich zamieszczasz można odnieść wrażenie, że jesteś rodowitą poznanianką. Tymczasem pochodzisz z okolic Malborka, studiowałaś w Gdańsku i kilka lat mieszkałaś w Warszawie. Jak Poznań i Łazarz, gdzie teraz mieszkasz, pojawiły się w Twoim życiu?

Był to przypadek, ale w dobrym tego słowa znaczeniu! Dostałam pracę w okolicy Poznania i szukałam mieszkania wyłącznie online, bo musiałam znaleźć lokum bardzo szybko. W ogłoszeniu napisane było Grunwald. Po konsultacji z ludźmi, którzy znają Poznań zapadła decyzja, że Grunwald jest spokojną dzielnicą wartą zamieszkania. I tak właśnie zamieszkałam na Kanałowej, więc troszkę z tą spokojną okolicą nie wyszło, ale absolutnie nie żałuję. Po kilku latach wyprowadziłam się z Kanałowej, ale nadal mieszkam na Dolnym Łazarzu.

Dlaczego warto odwiedzić Łazarz, co według Ciebie wyróżnia naszą dzielnicę?

Łazarz jest idealnym miejscem dla każdego fana architektury. To tu powstawały na początku XX wieku kamienice dla najbogatszych mieszkańców i widać to do dziś, chociażby spacerując ulicą Matejki. Mamy też coraz więcej fajnych knajp i kawiarni, więc można nie tylko nacieszyć oko, ale też usiąść i wypić kawę lub zjeść pyszny obiad.

Czy masz swoje ulubione miejsca na Łazarzu?

Moje ulubione miejsce to Park Wilsona, a w szczególności Palmiarnia. Jest to wyjątkowe miejsce nie tylko na mapie Łazarza, czy Poznania, ale i całej Polski! Mamy się czym chwalić. Najbardziej lubię Palmiarnię zimą, kiedy to można na chwilę poczuć się jak w egzotycznym miejscu.

Bardzo dobrze znasz Łazarz, jego historię i architekturę. Czy są takie miejsca, może mniej znane, nie tak oczywiste jak Arena, Park Wilsona czy Palmiarnia, które warto zobaczyć i o których wie niewiele osób?

Myślę, że wewnątrz II Liceum Ogólnokształcącego jest niemałą niespodzianką. Niestety nie można tam wcho-

dzić na co dzień. Z miejsc niewymienianych w przewodnikach, lub nie tak oczywistych, polecam spacer ulicami Orzeszkowej i Konopnickiej, gdzie znajdziemy piękne wille. Dalej możemy przejść się koło kościoła na Stolarskiej, który ma niesamowitą historię... Budynek dzisiejszego kościoła powstał w drugiej połowie XIX wieku na potrzeby browaru Bavaria, w dwudziestolecie międzywojennym mieściła się tu fabryka mebli (stąd nazwa ulicy), a podczas II Wojny Światowej składowano tu polskie albumy i klisze, które w 1945 roku były używane jako opał, zanim nad zbiorami roztoczono opiekę. Polecam również ulicę Niegolewskich i piękne kamienice rodziny Suwalskich (od narożnika z Głogowską do Matejki). Jest też ukryte podwórko przy Straży Miejskiej na Głogowskiej, gdzie znajdował się cmentarz żydowski. Dziś mamy tam miejsce pamięci.

Twoja ulubiona historia związana z naszą dzielnicą to...

Może nie historia, ale ciekawostka. Kilka osób pytało mnie skąd na Łazarzu ulica Szymborska (nie Szymborskiej). Okazuje się, że jest to ulica upamiętniająca miejsce urodzenia Jana Kasprowicza – Szymborze – niegdyś wieś, a dziś część Inowrocławia. Mamy też na Łazarzu najkrótszą ulicę w mieście – Kącik.

Nasza dzielnica jest pełna pięknych budynków. Czy jest takie miejsce, na którego rewitalizację czekasz szczególnie?

Chyba nikogo nie zaskoczę, że najbardziej czekam na rewitalizację Sołtysówki oraz Zielonej Perły na rogu Matejki i Niegolewskich. Czekam również na remont ulicy Kolejowej, ponieważ uważam, że ma ona ogromny potencjał.

Skąd czerpiesz inspiracje do swoich postów?

Inspirację czerpię ze spacerów oraz z książek. Zdarza się również, że to obserwujący profil zgłaszają się do mnie z propozycjami tematów.

Twój profil na Instagramie obserwuje już ponad 26 tys. osób. Jak myślisz, skąd tak duży sukces Poznańskiej Kamienicy?



fot. Dawid Rychliński

Po części myślę, że to efekt COVID. Odkrywanie okolicy stało się jedną z niewielu rozrywek w czasie, kiedy nie można ruszyć się gdzieś dalej. Poza tym myślę, że kluczem do tak wspaniałego odbioru była właśnie ta warstwa merytoryczna – informacje, ciekawostki, a w drugiej kolejności zdjęcia. Profili fotograficznych o Poznaniu jest bardzo wiele i sama chętnie je obserwuję.

Jesteś przewodnikiem PTTK. Czy można umówić się z Tobą na spacer po Łazarzu?

W tym momencie przez pandemię spacerów są mocno ograniczone, ale myślę, że kiedyś spotkamy się na łazarskich ulicach.

Joanna Ellmann

Skąd wzięła się nazwa „Zielona Perła Łazarza” i jak mieszkało się w tej, niegdyś pięknej, kamienicy?

Na początku XX wieku, kiedy świetność dzielnicy Św. Łazarz rosła wraz z powstającymi reprezentacyjnymi kamienicami kwartału Johow Gelände i coraz bujniejszą zielenią ogrodu botanicznego (późniejszego Parku Wilsona), jedną z najpiękniejszych budowli w tej części Poznania była kamienica zbudowana na rogu ulic Augustastrasse oraz Neue Gartenstrasse (taką nazwę nosiły wtedy ulice Niegolewskich i Matejki).

Secesyjna kamienica jest dziełem urodzonego w 1875 roku w Swarzędzu niemieckiego architekta – Paula Pitta. Została wybudowana w latach 1906-1907 dla Paula Münchenberga. W latach 1909 do ok. 1920 roku kamienica należała do Ernesta Stolza, a w okresie międzywojennym do Jana Jankowskiego z Torunia. Paul Pitt jest twórcą także innych budynków mieszkalnych na Łazarzu, m.in. przy ul. Matejki 3-7 czy pięknej willi „Pod sową” przy u. Orzeszkowej 9/11 (dawniej Schillera). Prace murarskie w „Zielonej Perle” wykonał Maniewski, a na jej wygląd niemały wpływ miały także: sztukateria wykonana przez Stanisława Duszewskiego, prace ciesielskie prowadzone pod kierownictwem Waltera i szklarskie prowadzone przez Hugo Hella.

Monumentalna bryła budynku korespondowała z jego wnętrzem: białe ściany klatek schodowych i jasnoróżowe sufity zdobione były złotymi



fot. Krzysztof Malinowski, 2017 r.

dekoracjami wzbogaconymi ciemnoróżowymi i niebieskimi rozetami. Schody, tralki i poręcze były utrzymane w ciemnobrazowej kolorystyce. Natomiast balustrady balkonów miały kolor jasnozielony.

Skąd jednak wzięła się nazwa, która na trwałe związała się z historią tej kamienicy? Pierwotnie elewacje budynku nie były malowane, tynki pozostawiono w naturalnej barwie. Jednak po wojnie elewacje były wielokrotnie przemaalowywane, w tym kilkukrotnie na różne odcienie zieleni. Dlatego mieszkańcy naszej dzielnicy zaczęli nazywać tę kamienicę „Zieloną Perłą Łazarza”.

Początkowo, jak przy całej ulicy Matejki, w luksusowych kamienicach mieszkali przede wszystkim bogaci urzędnicy, radni, nauczyciele, kupcy, rentierzy i architekci – tylko ich stać było na wysokie czynsze 6-8-pokojowych mieszkań liczących sobie często powyżej 200 m². Nie inaczej było w przypadku „Perły”.

A jak wspomina „Zieloną Perłę” jedna z jej mieszkanki, Pani Małgorzata Szymańska?

W jakich latach mieszkała Pani w „Zielonej Perle”?

Małgorzata Szymańska: od urodze-

nia, czyli od 1969 roku do 2000 roku. Ale córka mieszkała tam do 2006 roku.

Jak mieszkało się Pani w tej kamienicy? W jakim stanie w latach 70. znajdował się budynek?

W idealnym. Wchodziło się do przepięknych klatek schodowych (od ul. Matejki, Niegolewskich i od strony Kościoła Św. Anny) z drewnianymi schodami, których poręcze zakończone były łbami lwów i innych zwierząt; w oknach znajdowały się witraże. Wszystkie mieszkania były naprawdę duże, wysokie na 3,70 m, sama kuchnia potrafiła mieć 30m². Każde z nich zdobione było sztukateriami – coś pięknego. Nasze miało 3 pokoje, ale były też takie, które miały 5 czy 6 pokoi. Do tego korytarz, po którym można było jeździć rowerem.

Kiedy ja mieszkałam w „Perle” to były już te czasy, w których rzadko które mieszkanie zajmowała jedna rodzina, w każdym mieszkały po 2-3 rodziny. Każda z nich miała swoją kuchenkę, swoje kontakty, swój dzwonek do drzwi.

A jacy ludzie tam mieszkali? Czy było tam spokojnie?

Bardzo spokojnie. Nie było tam żadnych awantur. Wszyscy bardzo dobrze się znaliśmy, jak w rodzinie, każdy sobie pomagał. Dzieci wychowywały się razem. Na podwórku graliśmy w piłkę i bawiliśmy się w berka.

Córka pokazała mi zdjęcia sprzed paru lat – jak je zobaczyłam miałam łzy w oczach... to była taka piękna kamienica...

Kiedy budynek zaczął podupadać?

W momencie, w którym właściciel, Pan Gorzelańczyk, sprzedał tę kamienicę w 2005 roku. Wtedy zaczęły się wysiedlenia i w ciągu zaledwie 2 lat budynek popadł w ruinę. Przesztano palić w kotłowni, nie było ogrzewania, odcięto gaz... mieszkańcy zaczęli stamtąd uciekać... Ostatnią lokatorką była Pani Palaczowa, która mieszkała w strasznych warunkach... Zaczęli pojawiać się bezdomni. Klamki i klapki na listy były mosiężne, rury olwiane, żeliwne grzejniki – co się dało odkręcić, wszystko rozkradli...

Nieraz widzę jak pięknie odnawiają kamienice na Łazarzu i żal mi, że Miasto nie pomyślało i nie zajęło się „Zieloną Perłą”. Byłoby wspaniale, gdyby ktoś ją zrewitalizował. Jeszcze gdy żyła mama i ją odwiedzałam, wchodząc do tej kamienicy miałam ciarki widząc, że ten piękny budynek tak niszczeje. Bałam się, że zostanę zaatakowana przez któregoś z koczujących tam bezdomnych. Teraz łzy mi się cisną do oczu... W upalne lato, przechodząc obok „Perły” czuje się przejmujący chłód – jak z kostnicy. Żal, żeby w centrum naszej dzielnicy, w śródmieściu Poznania, przy kościele stała taka ruina. Smutno mi, że ten zabytek obraca się w zgłiszcza. Szkoda, bo to jest piękna kamienica z duszą, a takich budynków jest niestety coraz mniej.

Joanna Ellmann



Źródło: Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa, Biuro MKZ w Poznaniu

Etapy wdrażania Strefy Płatnego Parkowania

Na mapie obok Zarząd Dróg Miejskich zaprezentował etapy wdrażania Strefy Płatnego Parkowania na Łazarzu. Dokładne terminy zmian organizacji ruchu na poszczególnych ulicach są uzależnione od pogody – przy malowaniu oznakowania poziomego konieczna jest dodatnia temperatura powietrza i odpowiednia wilgotność. Zgodnie z zapowiedzią, ZDM wystąpi do Rady Miasta Poznania z prośbą o wydłużenie okresu ważności zakupionych identyfikatorów o okres, w którym strefa nie działała w pełni.

Prace związane z wdrażaniem strefy płatnego parkowania miały być realizowane w okresie letnio-jesiennym ubiegłego roku. Odroczone o trzy miesiące, z powodu pandemii, posiedzenie Krajowej Izby Odwoławczej, mające rozstrzygnąć odwołanie jednego z oferentów, zaburzyło pierwotny harmonogram. W efekcie umowę z wykonawcą można było podpisać dopiero w połowie sierpnia 2020 roku. Spowodowało to przesunięcie prac na miesiące jesienno-zimowe, a niekorzystne warunki atmosferyczne wymusiły spowolnienie prac nad wdrażaniem strefy.

